

## RECENZJA

Sherry Turkle

SAMOTNI RAZEM. DLACZEGO WIĘCEJ OCZEKUJEMY OD ZDOBYCZY TECHNIKI, A MNIEJ OD SIEBIE NAWZAJEM

Tł. Małgorzata Cierpisz. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego; 2013, ss. 429.

Sherry Turkle, psychoanalytyczka, socjolożka i psycholożka kliniczna związana z MIT<sup>1</sup>, a także badaczka nowych mediów, znana jest na całym świecie jako jedna z prekursorok tzw. psychologii robotycznej. Ten prężnie rozwijający się współcześnie dział psychologii dedykowany jest nie tylko kwestiom wpływu komputerów (szerzej: nowych technologii informacyjno-komunikacyjnych) na zachowania, osobowość i rozwój człowieka, ale także implikacjom psychoterapeutycznym tego stanu rzeczy. Coraz więcej uwagi poświęca się współcześnie uzależnieniom medialnym (głównie od Internetu, telewizji i gier komputerowych), wskazuje na formy sieciowych eksperymentów z tożsamością (awatary, Second Life) czy bada alternatywne formy egzystencji w wirtualnych społecznościach oraz opisuje społeczne konsekwencje tych zjawisk. Jak pisze Turkle w swojej ostatniej książce: „Nasze narzędzia nas kształtują, a teraz zaczęły nas zmieniać i kształtować komputer — maszyna będąca o krok od przekształcenia się w odrębny umysł” (Turkle, 2013:10). Badaczka w swoich sądach opartych na własnej praktyce terapeutycznej i badaniach eksperymentalnych (w książce opisuje wiele case studies) rozwija poglądy technologicznych deterministów, ponieważ ukazuje psychologiczne konsekwencje użytkowania mediów elektronicznych (głównie aplikacji internetowych, telefonu komórkowego, gier sieciowych). W przeciwieństwie jednak do głównych przedstawicieli nurtu deterministycznego (McLuhana, a współcześnie Derricka de Kerckhove czy Paula Levinsona) koncentruje się ona na przeżyciach jednostkowych ludzi uwikłanych w sieć, technologie komunikacyjne czy wynalazki społecznej robotyki i dopiero na ich przykładzie (czyli wychodząc od perspektywy idiograficznej) próbuje wyprowadzać pewne ogólne prawidłowości dotyczące psychologicznego funkcjonowania poszczególnych kohort i grup społecznych w cywilizacji medialnej XXI wieku. W swoich ustaleniach autorka podejmuje także wątki demograficzne (np. kryzys demograficzny) czy kulturowe (idea społeczeństwa postbiologicznego), które odgrywają istotną rolę w rozumieniu funkcji społecznych technologii, a z drugiej strony — psychologicznych konsekwencji wynikających ze styku człowieka z maszyną (komputerem, Internetem, grą, robotem etc.). Na podstawie przywoływanych w książce ustaleń i wyników badań okazuje się, że koegzystencja ta nie jest bezkarna dla funkcjonowania człowieka i bardzo często prowadzi do wielu patologii społecznych. Roboty społeczne i technologie służące zapośredniczonej komunikacji międzyludzkiej przyczyniają się bowiem do psychicznej i fizycznej izolacji człowieka, wyzwalając przy tym silne złudzenie bycia razem, w relacji z innymi użytkownikami mediów (np. sieci), ale także prowadzą do tzw. rozhamowania zachowań i wzrostu agresywności. Roboty społeczne z kolei wyzwalają u swoich właścicieli postawę silnego emocjonalnego zaangażowania

<sup>1</sup> MIT — Massachusetts Institute of Technology

w relację, która zaczyna przypominać związek żywych ludzi. Mamy w tym przypadku do czynienia z rozszerzonym efektem ELIZY, tzn. ludzie w każdym wieku chcą wierzyć w humanoidalne własności technologii i dzięki swojemu wysiłkowi podtrzymują tę iluzję, także wobec otoczenia społecznego. Turkle koncentruje się w tym kontekście głównie na wynikach badań przeprowadzonych na dzieciach i osobach w wieku senioralnym, które korzystały z takiego robota.

Problematyka psychologicznych konsekwencji korzystania z nowych technologii towarzyszy autorce przynajmniej od 30 lat i znalazła swój wyraz we wcześniejszych publikacjach amerykańskiej psycholożki, tzn. w książkach: „The second self: computers and the human spirit” (1984) oraz „Life on the screen: identity in the age of internet” (1995). We wszystkich trzech (także w recenzowanej książce) autorka kreśli wizję nowego zwrotu cywilizacyjnego, zwanego przełomem robotycznym, którego początki sięgają lat 70. XX wieku i programu komputerowego ELIZA, prowadzącego rozmowę „językiem psychoterapeutycznym”. Program stworzony przez psychoterapeutę Josepha Weizenbauma prowokował studentów do tworzenia iluzji autentycznego spotkania, już nie komputera i człowieka, lecz specjalisty z pacjentem. Wynalazek ten stał się kamieniem milowym w rozwoju współczesnych robotów humanoidalnych, takich jak np. Domo i Merz wyprodukowanych przez MIT w pierwszej dekadzie XXI wieku. Turkle śledzi nie tylko wewnętrzną logikę rozwoju tych technologii i powiązanej z nimi kultury cyfrowej, ale wciąż stawia pytania o konsekwencje praktyczne (psychologiczne i etyczne) proliferacji tychże w coraz to nowe obszary społecznego funkcjonowania człowieka. O ile bowiem oswoiliśmy się już z obrazem robotów przemysłowych na liniach produkcyjnych w fabrykach, o tyle wizja robotów nianieki, robotów pielęgniarzy, terapeutów, nauczycieli czy towarzyszy budzi wciąż dość duży opór społeczny. Tymczasem postęp techniki sprawia, że w coraz większym stopniu możliwa jest antropomorfizacja i animizacja ciała oraz wyglądu tychże, co sprawia, że coraz chętniej wiążemy się z robotami emocjonalnie; zaczynamy w mniejszym stopniu traktować je jak mechanizm, a w większym jak istotę i żywy organizm, którym należy się opiekować i okazywać uczucia, zwłaszcza że roboty także mają umiejętność okazywania uczuć i empatii. Turkle konstatuje: „Robotyka społeczna wykorzystuje złudzenie, jakiemu ulegamy w konfrontacji z ciałem robota, aby nakłonić nas do tworzenia relacji z maszynami jako podmiotami — istotami cierpiącymi, a nie zepsutymi przedmiotami” (Turkle, 2013: 72). Trzeba nadmienić, iż wytwory technologii domagają się od swoich użytkowników (zgodnie z ukrytym oprogramowaniem) opieki, uwagi i uczucia, zaś ludzie i to w różnym wieku wykazują aktywne zaangażowanie w tworzenie tej cyfrowej fantazji (por. wspomniany efekt ELIZY). Rozwój badań nad sztuczną inteligencją (pocz. lat 60. i koniec 80. XX wieku), a współcześnie (od lat 90. ubiegłego wieku) rozwój zabawek cyfrowych doprowadziły do demokratyzacji udziału w kulturze cyfrowej. Objęła ona w istocie wszystkie grupy wiekowe, a szczególnie dzieci, osoby starsze, samotne, z deficytami fizycznymi i psychicznymi (np. autyzmem). Obiekty kultury cyfrowej (jak np. roboty społeczne) są coraz częściej wykorzystywane w instytucjach medycznych, opiekuńczych i terapeutycznych. Z jednej strony roboty społeczne zaspokajają naturalną potrzebę kontaktu, szczególnie w przypadku tych marginalizowanych grup społecznych, z drugiej pojawia się dylemat: czy budowanie sztucznej bliskości z postbiologicznymi formami techniki jest w pełni etyczne? Obserwuje się oczywiście, jak pisze Turkle, pozy-

tywny wpływ robotów na kondycję psychiczną ludzi chorych i osamotnionych (robot jest lepszy, bo nie robi krzywdy, nie jest złośliwy ani zmęczony, nie brudzi, nie kradnie i nie umiera). Poza tym w wielu przypadkach jest tak skonstruowany, iż (pozornie) rozwija się w czasie (od małego do dorosłego osobnika), a jego cyfrowa „osobowość” ulega zmianie w zależności od jakości kontaktów z człowiekiem. Robot nie budzi lęku przed bliskością, nie zdradzi i nie porzuci, a więc nie ma w tym przypadku obawy przed ponoszeniem jakichkolwiek kosztów społecznych.

Z kolei ludzie aktywni zawodowo pragną bliskości z drugim człowiekiem, a jednocześnie boją się jej; w związku z tym media interaktywne, które dają namiastkę ciągłego, intensywnego społecznego kontaktu — cieszą się ich zainteresowaniem i potęgują zaangażowanie w cyfrowe formy aktywności. W ten sposób, tzn. w wyniku braku emocjonalnej gotowości na związek czy prawdziwą relację z drugim człowiekiem — powstaje tytułowy fenomen „samotnych razem”, czyli ludzi połączonych z technologią (człowiek i robot) i innymi ludźmi poprzez medialne kanały komunikacji dające złudzenie bliskości. Dostępność tych technologii i różne formy sieciowej egzystencji (Facebook, Twitter, Second Life) narzucają dodatkową presję związaną z koniecznością ciągłego uczestnictwa w życiu wirtualnych wspólnot. Cyfrowy wymiar egzystencji pogłębia więc wyobcowanie człowieka w świecie realnym, zaś wirtualne awatary i inne doświadczenia zaczerpnięte z cyfrowej kultury wpływają na jego „ja” realne.

Zagadnienia podjęte w książce Sherry Turkle dotyczą wielu kluczowych problemów związanych z funkcjonowaniem człowieka w świecie nowych mediów, technologii i robotyki społecznej. Stąd też praca ta jest ważnym źródłem informacji na temat obecnych i przyszłych psychologicznych konsekwencji tego stanu rzeczy. Z pewnością powinna zainteresować psychologów, psychiatrów i terapeutów oraz wszystkie osoby zaangażowane w poprawę jakości życia współczesnego człowieka oraz w rozwiązywanie jego problemów pojawiających się w zetknięciu jednostki z dynamicznie rozwijającą się cywilizacją medialną.

**Agnieszka Ogonowska**